

ELŻBIETA SZOT-  
-RADZISZEWSKA

Emerytowany prof. Politechniki  
Świętokrzyskiej w Kielcach  
ORCID: 0000-0002-9039-9486

# Drzewa w ludowym obrazie świata. Przyczynek do badań nad wierzeniami ludowymi o drzewach, ich stosowaniu w magii i lecznictwie

**Trees in the folk image of the world. Contribution to the study of folk beliefs about trees, their use in magic and healing**

## Summary

The subject of the article are folk beliefs concerning trees and their use in magic and medicine. The source basis for the presented descriptions, analyzes and interpretations are materials obtained during ethnographic field research in the Kielce region, which I conducted in 2010–2021, and published works. In the article I present cultural images of selected trees functioning in the minds of the inhabitants of Kielce villages. The analysis of the acquired ethnographic materials made it possible to find out how people think about trees as important elements of the cultural landscape, how they perceive them, what beliefs they connect with, and in the treatment of what ailments they use them. The phenomenon of a tree in folk culture results both from the mythical worldview, i.e. specific attitudes of rural residents towards natural phenomena, as well as from the specific features that trees have.

The most important aspect determining the place of trees in the folk image of the world is their personification, ascribing to them the mediating features of the cosmic tree and the tree of life. Hence their significant position in the mental picture of the world and rich symbolism manifested in magical and religious rituals, vegetation rituals and healing practices with the participation of trees.

**Słowa kluczowe:** drzewo, wierzenia, antropologia kultury, ziołolecznictwo ludowe, kultura ludowa

**Keywords:** tree, beliefs, cultural anthropology, folk herbal medicine, folk culture

„Sposób bycia Kosmosu, a przede wszystkim  
zdolność odradzania się bez końca  
– znajduje symboliczny wyraz w życiu drzewa”<sup>1</sup>.

W pracy przedstawiam ludowy obraz drzew, którego ślady do dzisiaj przetrwały w pamięci mieszkańców wsi. Artykuł stanowi przyczynek do studiów nad fenomenem drzew w kulturze polskiej wsi i z pewnością nie wyczerpuje zagadnienia<sup>2</sup>. Inspiracją do podjęcia tematu były słowa znakomitego etnografa Tadeusza Seweryna, który ponad 50 lat temu napisał: „W klechdach ludowych żyją odległe resztki zamierzchłych wierzeń w demoniczność niektórych drzew sędziwych. W opowieściach tych drzewa zachowują się jak ludzie – wymagają dla siebie szacunku, gdy się im zrobi przykrość – płaczą albo mszczą się za krzywdę. (...) U Słowian lipa i dąb były drzewami świętymi, osobliwie gdy u odziomka w trzy pnie się rozrastały. W gajach świętych rosły dęby. Pod lipą odbywano sądy. (...) Z drzewa lipowego ciosano krzyże nagrobne. Zauważono, że w lipę piorun nie bije (...) prawo nietykalności otrzymały drzewa, na których zawieszono kapliczki”<sup>3</sup>. Czytając powyższe słowa, zadałam sobie pytanie, czy rzeczywiście ślady wierzeń w świętość i demoniczność niektórych drzew przetrwały już tylko „w ludowych klechdach”? A może zachowały się jeszcze, choćby fragmentarycznie, w pamięci najstarszych mieszkańców wsi? Postanowiłam to sprawdzić w trakcie etnograficznych badań terenowych<sup>4</sup>. Ich celem było poznanie sposobu, w jaki ludzie myślą

<sup>1</sup> M. Eliade, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, PIW, Warszawa 1993, s. 123.

<sup>2</sup> Szerzej tematykę przedstawię w przygotowywanej książce o drzewach w kulturze ludowej.

<sup>3</sup> T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, PAX, Warszawa 1958, s. 54.

<sup>4</sup> Badania prowadziłam w kilkudziesięciu wsiach Kielecczyny w latach 2010–2021 wraz z moimi studentami Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach (w ramach prac zaliczeniowych). Wywiady przeprowadzono przede wszystkim z osobami starszymi (powyżej 50 lat). Badania dotyczyły nie tylko drzew, ale szerzej – miejsc i obiektów w krajobrazie kulturowym wsi ważnych, znaczących dla mieszkańców w przeszłości i współcześnie, takich jak: własna wieś, dom, świątynia, cmentarz, krzyże i kapliczki, miejsca graniczne i inne. Wyniki z wcześniejszych badań (2008–2013) dotyczących tej tematyki przedstawiłam w mojej książce *Obraz wsi w wyobrażeniach mieszkańców*.

o drzewach jako istotnych elementach krajobrazu kulturowego, jak je postrzegają, z jakimi wierzeniami i praktykami łączą, w leczeniu jakich dolegliwości nadal stosują. Interesowało mnie, czy w danej wsi lub okolicy rosną drzewa, z którymi związane są legendy, opowieści, wierzenia, obrzędy i zwyczaje. Istotne też było ustalenie ich lokalizacji, wyglądu, zdarzeń z nimi związanych oraz powiązań z innymi znaczącymi elementami środowiska. Założyłam, że zebrane informacje i najczęściej powtarzające się w narracjach wątki wierzeniowe pozwolą odczytać zapomniane kody kulturowe drzew. Wyjaśnienia ich symboliki i znaczenia szukałam, sięgając po opisy zawarte w źródłach z XIX i XX w. Podstawę źródłową pracy stanowią: materiały pozyskane w trakcie etnograficznych badań terenowych na Kielecczyźnie<sup>5</sup>, prace publikowane<sup>6</sup>, informacje zamieszczane na łamach czasopism, takich jak: „Wisła – miesięcznik geograficzno-etnograficzny” (1887–1905), „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” (naukowe czasopismo etnograficzno-folklorystyczne, 1877–1895), „Lud. Organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i Komitetu Nauk etnologicznych PAN” (od 1895), „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” (1896–1919) i innych<sup>7</sup>. Cenne źródło dotyczące kultury ludowej Kielecczyzny stanowią informacje zebrane w XIX w. przez księdza Władysława Siarkowskiego<sup>8</sup>. Porównawczo przywołuję też materiały

---

*Miejsca i ludzie.* W niniejszym artykule wykorzystałam tylko informacje dotyczące drzew pochodzące z 45 wywiadów. Artykuł nie jest sprawozdaniem z badań terenowych, jest przyczynkiem do studiów nad obrazem drzew funkcjonującym w wyobrażeniach mieszkańców wsi w przeszłości i współcześnie. Wykaz wsi, z których pochodzą informacje analizowane w pracy, podaję na końcu artykułu.

<sup>5</sup> Nazwa Kielecczyzna stosowana jest w pracach historyków i obejmuje obszar leżący w widłach Wisły i Pilicy. „Określenie ziemia kielecka – Kielecczyzna pojawiło się dopiero w XIX wieku, kiedy władze Królestwa Polskiego z inspiracji Stanisława Staszica w roku 1816 ustanowiły stolicę województwa [...] właśnie w Kielcach. [...] Granice województwa zmieniały się w czasach zaborów, ale określenie Kielecczyzna pozostało”. *Kraina Świętokrzyska*, [w:] A. Massalski (red.), *Pamiętnik Świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe (KTN), Kielce 1991, s. 11.

<sup>6</sup> Bardzo przydatne okazały się zwłaszcza takie prace, jak: K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, *Kultura duchowa*, cz. 1, Warszawa 1967, s. 516–532, P. Kowalski, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa, Wrocław 1998; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. II, z. 5, *Rośliny*, rozdz. *Drzewa iglaste*, UMCS, Lublin 2020, s. 215–299.

<sup>7</sup> Szerzej zagadnienie dotyczące badań nad ziołolecznictwem ludowym w Polsce w XIX i XX w. omawiam w książce E. Szot-Radziszewska, *Sekrety ziół. Wiedza ludowa, magia, obrzędy, leczenie*, TRIO, Warszawa 2005, s. 19–28, plus bibliografia.

<sup>8</sup> W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, TAKT, Kielce 2000; idem, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa*, Res Geste, Kielce 2003.

z innych regionów Polski i świata stanowiące kontekst dla prezentowanych opisów. W analizie i interpretacji wywiadów cenne okazały się zwłaszcza koncepcje dotyczące roślinności opracowane przez rumuńskiego etnografa i religioznawcę Mircea Eliadego<sup>9</sup>.

W kulturze chłopskiej systemem odniesienia była tradycja oparta na ludowej wizji świata, mitycznym myśleniu i magiczno-religijnemu wartościowaniu przestrzeni i czasu. Są one komponentami chłopskiego myślenia, źródłem ludowego obrazu świata i w przeszłości stanowiły zwarty, zrozumiały dla społeczności lokalnych system wyjaśniający. Podstawowe cechy ludowej wizji świata to: personifikacja przyrody, harmonijne współistnienie i jedność świata ludzi, przyrody i rzeczy oraz wzajemne relacje łączące człowieka z zamieszkiwanym środowiskiem, zasada wzajemności i porządek opozycyjny (dualizm). Ta specyficzna filozofia i cechujący ją realizm magiczny znalazła wyraz we wszystkich sferach życia mieszkańców wsi, także w wyobrażeniach o drzewach i leczeniu nimi. Szczególne miejsce i charakter funkcjonowania drzew w świadomości ludzi wynikał z określonych postaw mieszkańców wsi wobec zjawisk przyrody oraz ze specyficznych cech, jakie te drzewa posiadają, czyli z ludowej wizji świata.

Moc odradzania się drzew na wiosnę, a nawet zachowywania zieloności przez cały rok od dawna fascynowała ludzi w różnych kulturach. Jak wskazują materiały etnograficzne, „święte” drzewa, symbole roślinne, obrzędy wegetacyjne, płodnościowe i rytuały lecznicze z ich udziałem występują w wielu tradycyjnych kulturach na świecie. Ich analiza pokazuje, że najważniejsze aspekty wyznaczające miejsce drzew w wyobrażeniach ludowych to: ich personifikacja, wyobrażenia eschatologiczne, przypisywanie im boskiej mocy odradzania się „bez końca” (której prawozorem jest drzewo życia) i mediacyjnych cech drzewa kosmicznego<sup>10</sup>. Personifikacja przyrody przez społeczności

<sup>9</sup> M. Eliade, *Traktat o historii religii*, OPUS, Łódź 1993, idem, *Sacrum, mit...*, op. cit.; idem, *Obrazy i symbole*, KR, Warszawa 1998.

<sup>10</sup> Drzewo kosmiczne (*arbor mundi*) należy do grupy symboli znanych we wszystkich kulturach świata powiązanych z mityczną koncepcją *axis mundi* (osi kosmicznej), słupa kosmicznego i góry kosmicznej. Najważniejsza kulturowo lokalizacja to usytuowanie w środku świata (w środku wsi). Pozostaje ona w ścisłym związku z symboliką drzewa kosmicznego/osi świata. Drzewo jako oś kosmiczna wyznaczająca środek świata łączy strefy kosmiczne (przecina granice), jest drogą ich przenikania. Człowiek może w tym miejscu nawiązać łączność z zaświatami, gdzie możliwe jest przywrócenie pierwotnej doskonałości, równowagi, zdrowia. Konsekwencją przerwania granic i mieszania się tych sfer jest chaos i zaburzenie zasad ludzkiego świata. Kontakt z *sacrum* wymaga szczególnej ostrożności, jest niebezpieczny dla człowieka. Tylko wymiana darów z istotami zaświatowymi, w czasie świętym i w określonym miejscu zgodnie z rytuałem, może przywrócić kosmos/porządek i pozwolić znów ludziom żyć spokojnie. Dlatego isto-

chłopskie wynikała z przekonania, że podobnie jak człowiek stanowi ona element otaczającego świata i funkcjonuje w nim tak, jak ludzie<sup>11</sup>. Czując się integralną częścią środowiska, człowiek starał się określić w nim swoje miejsce. W mitach i wierzeniach w różnych kulturach występują liczne wątki mówiące o mistycznych związkach zachodzących między drzewami a ludźmi, o pochodzeniu ludzi od drzew i ludziach zaklętych w drzewa. Źródła etnograficzne dostarczają przykładów wierzeń w to, że drzewa mają duszę, czują, jak człowiek, i są podobnie zbudowane: „Drzewa starzeją się, zamierają, umierają jak ludzie [okolice Niska]; drzewa w przekroju składają się od środka z kości, mięsa i kożucha (okolice Dąbrowy Białostockiej)”<sup>12</sup>; „(...) drzewa w lesie mają duszę. (...) Drzewo ma także czucie, jak człowiek. Gdy je się ścina to całe z bólu dygoce. Są także u drzew samce i samice; te ostatnie poznaje się po tem, że mają szyszki”<sup>13</sup>.

W trakcie badań największym zaskoczeniem był fakt, że ślady dawnych wierzeń związanych z drzewami, o których pisał Tadeusz Seweryn, ciągle żyją w pamięci mieszkańców wsi. Co więcej, okazało się, że w wielu miejscowościach nadal rosną sędziwe sosny, dęby, lipy, topole, brzozy o dziwnych kształtach, które ogniskują uwagę okolicznej ludności. Rozmówcy określali je jako „święte”, „straszne”, „diabelskie”. Wiszą na nich przystrojone kapliczki, a pod nimi stoją zapalone znicze. Nadal istnieje dość powszechne przekonanie, że drzewa: w które uderzył piorun, rosnące w miejscach pochówków lub na których wisi kapliczka, są święte<sup>14</sup>. Kto poważy się je ściąć lub ułameć gałąź, ścią-

---

tą świętą była wymiana darów, w tym przypadku przy wybranych drzewach. M. Eliade, *Traktat o historii...*, op. cit., s. 259–311; idem, *Sacrum, mit...*, op. cit., s. 61–68; zob. też M. Marczevska, *Drzewa w języku i kulturze*, UJK, Kielce 2002.

<sup>11</sup> W.I. Thomas i F. Znaniecki wyjaśniają, że wynika to też z faktu, iż podstawową kategorią chłopskiego myślenia jest podświadome przypisywanie rzeczom życia i świadomości oraz przekonanie, że wszystkie elementy środowiska odczuwają tak jak ludzie: „Chłop (...) nie może wyodrębnić w myśli przedmiotu bez przypisania mu (mimowolnie, rzecz jasna) niezależnego istnienia, jako ożywionej i mniej lub więcej świadomej istocie”. W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i w Ameryce*, t. 1, PWN, Warszawa 1976, s. 179–180.

<sup>12</sup> A. Paluch, *Zerwij ziele z dziewięciu miedz. Ziółolecznictwo ludowe w Polsce w XIX i początku XX wieku*, Wrocław 1989, s. 150.

<sup>13</sup> W. Siarkowski, *Materiały... z okolic Pińczowa*, s. 72. Ślady wierzeń w to, że drzewa mają duszę i płeć, przetrwały w tradycji polskiej i niemieckiej również w nazewnictwie części roślin – np. rdzeń gałązki czarnego bzu Polacy nazywali duszą, Niemcy zaś nieśmiertelnikiem. E. Majewski, *Bez i hebd. Ich folklor oraz historia nazwisk*, „Wisła” 1900, t. 14, s. 589.

<sup>14</sup> Zygmunt Gloger (etnograf, historyk, archeolog) ponad sto lat temu napisał, że zwyczaj wieszania kapliczek na drzewach zastąpił znacznie starszy rytuał składania ofiar pod wypróchniałymi dębami lub w nich dla mieszkających tam złych i dobrych

ga na siebie klątwę i w najlepszym przypadku oślepnie lub umrze. Emocjonalne często relacje dotyczące historii, które w tych miejscach w przeszłości wydarzyły się i związanych z nimi wierzeń, świadczą, że drzewa te nadal są ważne dla mieszkańców. Jako znaki pamięci i znaki przestrzeni są zapisem historii lokalnych społeczności, ich wyobrażeń o świecie, ale też strażnikami miejsc. W badanych wsiach najbardziej folklorogenne, pośród innych niezwykłych drzew, okazały się stare sosny i dęby o niezwykłych kształtach, zwykle rozwidlające się u dołu w kilka pni, rosnące na granicach, przy drogach, na skraju lasów. Te sędziwe drzewa pobudzają do refleksji nad ciągłością historii miejsc i kuszą, by odczytać tajemnice, które kryją. Najżywotniejsze i najbardziej archaiczne wątki wierzeniowe, które przetrwały w pamięci mieszkańców, omówię na przykładzie historii kilku wybranych drzew, z których najciekawsze wydały mi się te dotyczące kilku sosen. Do dzisiaj miejscowa ludność otacza je szacunkiem i ochroną, a ich niezwykle życie splata się z losami ludzi i historią wsi<sup>15</sup>.

Sosna i las sosnowy to nieodłączny element krajobrazu Kielecczyzny. Jej żywiczne drewno stanowiło podstawowy budulec wiejskich zagród. Wykorzystywano je też do wyrobu sprzętów, ogrodzeń, z korzeni wyplatano kosze, z karpiny pędzono dziegieć, a majowe baze, igły i szyszki wykorzystywano w lecznictwie. W wierzeniach i folklorze łączono ją też z młodą kobietą/panną, płodnością i macierzyństwem<sup>16</sup>. Istniało przekonanie, że na sośnie objawia się Matka Boska. Ze względu na przypisywane jej cechy medycyjnne oraz całoroczną zieloność sosna stoi w opozycji do śmierci i wykazuje, podobnie jak jodła, silny związek z duszami zmarłych. Postrzegana jest jako siedlisko pokutujących dusz. Przypisywano jej moc ochrony „przed zarażą” i złymi duchami. Na Kielecczyźnie istniało przekonanie, że „sosna morowego powietrza nie przepuszcza” i „duchy nieczyste odpędza”. Te motywy wierzeniowe w zanotowanych narracjach powtarzały się

---

duchów. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985, t. 1, s. 308 (pierwodruk t. 1–4, 1900–1903). Tadeusz Seweryn (etnograf, badacz sztuki ludowej, muzeolog) uważał, że zwyczaj zawieszania kapliczek na starych drzewach pochodzi z Litwy, gdzie: „przyjął się w związku z długotrwałe utrzymującą się czcią tradycyjną dla starych drzew jako schronu bogów”. T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże...*, op. cit., s. 19–20, 54.

<sup>15</sup> Historie innych niezwykłych drzew, w tym dębów, lip, przedstawię w przygotowywanej książce.

<sup>16</sup> Więcej o wierzeniach i symbolice sosny w polskiej tradycji ludowej zob. też *Słownik stereotypów...*, t. II, z. 5, s. 228–254. M. Eliade pisze, że: „w całej Afryce i w Indiach drzewa żywiczne są symbolami boskiego macierzyństwa i jako takie czczone są przez kobiety oraz poszukiwane przez dusze zmarłych, które pragną powrócić do życia”. M. Eliade, *Traktat o historii...*, op. cit., s. 273.

najczęściej. Niektórzy rozmówcy przytaczane opowieści traktowali z przymrużeniem oka, podkreślając, „że z dawien dawna ludzie we wsi tak gadali, ale nie wiadomo, czy to prawda”. Inni z kolei, powołując się na autorytet rodziców, dziadków, starszych mieszkańców wsi czy własne przeżycia, byli przekonani o prawdziwości opowiadanych zdarzeń i wierzeń. A oto historie kilku niezwykłych drzew, które w XXI w. nadal pobudzają wyobraźnię mieszkańców badanych wsi.

Częstym wątkiem były wierzenia w to, że niektóre drzewa rosnące w okolicy zamieszkują pokutujące dusze „niebezpiecznych/nieczystych zmarłych” (np. samobójców), dlatego płynie w nich krew i nie wolno ich ścinać. Dobrym przykładem jest historia starej sosny, nazywanej przez okolicznych mieszkańców „krwawiącą sosną”, która rośnie przy drodze (granicy), przy wyjeździe ze wsi Nadworów, gm. Radoszyce (fot. 1)<sup>17</sup>. Historię tej sosny mieszkańcy wiążą z tragiczną śmiercią młodej pary wracającej ze swego wesela. Miało to miejsce ok. 30 lat temu nocą. Wiozący ich samochód rozbił się właśnie na tej sośnie. Mieszkańcy powiesili na niej krzyż, który wrósł już w drzewo, naznaczając je „świętością”. Po kolejnym wypadku w tym miejscu sołtys kazał ściąć drzewo, ale spod piły/siekiery trysnęła krew. Mieszkańcy odczytali to jako świadectwo, że dusze ofiar „nadal żyją” w tej starej sośnie. Inni rozmówcy z kolei twierdzą, że krzyż ten został powieszony, ponieważ po wojnie pod tym drzewem kogoś stracono i w tym miejscu „straszyło”. W narracjach pojawił się też archaiczny wątek „króla lasu” (w innych diabła), który ukazuje się czasem w pobliżu sosny pod postacią zająca i wabi ludzi w las, żeby ich „wodzić” [żeby bładzili – E.SZ.-R.]. Wyjaśnienie jego znaczenia wymaga odrębnych studiów. Miejsce to nadal budzi lęk wśród mieszkańców. Kolejna „krwawiąca” sosna, nazywana przez



Fotografia 1. Święta sosna we wsi Nadworów, gm. Radoszyce.

<sup>17</sup> Wszystkie fotografie zamieszczone w artykule pochodzą z archiwum etnograficznego autorki.

miejskowych Grubym Krzokiem, rośnie w lesie na skraju wsi Pakuły (gm. Radoszyce). Nie wolno jej ściąć, ponieważ mieszkańcy wierzą, że zamiast soków płynie w niej krew pochowanych pod nią ludzi, zmarłych nagłą śmiercią, i mieszkają w niej pokutujące dusze „mierników” [geodetów oszukujących przy pomiarach pól – E.Sz.-R.] i samobójców, którzy się na niej powiesili. Miejscowi widują je błakające się w okolicy Grubego Krzoka pod postacią kulistych ogników, zwanych przez nich świecokami. Zwodzą one ludzi na bagna, mamią, a w przeszłości powodowały dużo wypadków śmiertelnych. By odpędzić „złe”, ludzie od dawna wieszają na sośnie święte obrazki, a kilka z nich już nawet w nią wrosło. Uważają to miejsce za straszne, nawiedzone i na wszelki wypadek omijają je z daleka. Aby dopełnić obrazu niezwykłości miejsca, należy dodać, że w pobliżu bije „cudowne” źródło, które w przeszłości odgrywało ważną rolę w obrzędach sobótkowych. Oto fragmenty kilku relacji mieszkańców wsi Pakuły związane z Grubym Krzokiem<sup>18</sup>:

(...) Jedni ludzie mówią tak, że kilkadziesiąt lat temu jakiś człowiek próbował w nocy ściąć to drzewo, żeby miał czym palić w piecu, ale jak zaczął ścinać, to zepsuła mu się piła. Chciał innym razem dokończyć, ale jak wrócił do domu, to miał taki sen, że ktoś go przestrzegł, aby nie ścinał drzewa, bo umrze w niedługim czasie. Chłop znów poszedł do lasu, żeby ściąć to drzewo, ale piła też mu się popsuła. A za jakiś czas, chyba dwa tygodnie, umarł.

Inni mówią, że jakiś chłop chciał ściąć drzewo, ale gdy zaczął, zaczęła z niego lecieć krew. Przestał i od tamty pory już wieszają ludzie na nim święte obrazy. Ja też zawsze tam, jak jest święto, idę zaświecić znicz. No, a jeszcze tam z tymi obrazkami to było tak, że już kilka to się wrosło w to drzewo.

Tam koło tego Grubego Krzoka to „świecok” straszy. Bo to ludzie starsi mówili, że to jak dawni tam mierniki mierzeli ziemię, to wiadomo jak to było. (...) No i oni tak pomierzeli źle, jednemu dodali, innemu ujeni i ludzie mówio, że po śmierci to pokutowali i jakieś tam światła właśnie koło Grubego Krzoka, że to chyba jakiś łośń tam jest, a oni się w nim smaży.

(...) to jest takie to miejsce jakieś straszne. Tam ciągle przecież jakieś wypadki są. Bo tam to właśnie ten Leszczyński, co prowadzo [duch miejscowego leśniczego, który popełnił samobójstwo, zwodzi na bagna – E.Sz.-R.] i on chyba często kierowców omamio i są wypadki. Albo

<sup>18</sup> Cytaty pochodzące z wywiadów przeprowadzonych w trakcie etnograficznych badań terenowych prowadzonych przez autorkę dla odróżnienia zaznaczam kursywą. Pozostałe zostały ujęte w cudzysłów.



ostatnio się tam ludzie wieszali, tak niedawno. To miejsce jest bardzo dziwne [Pakuły, gm. Radoszyce, zapis 2013].

Najbardziej archaiczny wątek wierzeniowy powtarzający się w przywołanych narracjach to zakaz ścinania drzew rosnących w miejscach pochówków, wynikający z przekonania, że płynie w nich krew ofiar i mieszkają w nich dusze. Ciekawy jest też wątek „wrastania” świętych obrazów w drzewa, znany również w innych wsiach. Ten fenomen „wchłaniania/pożerania” przez drzewa świętych obrazów w planie symbolicznym można zinterpretować jako „duchowe pożywienie” dla mieszkających tu pokutujących dusz. W wyobraźni społeczności lokalnych „święte obrazki” („obrazicki”) miały moc podobną do modlitwy odmawianej za zmarłych. Prawdopodobnie odnawiały też boską energię drzewa, którą „wysysały” dusze grzeszników, chroniąc je, by nie uschło. Wyobrażenia ludowe o relacjach łączących drzewa ze zmarłymi odwołują się do ich mediacyjnych właściwości, umożliwiających duszy zmarłego wędrówkę w zaświaty i odrodzenie. Źródłem tych wierzeń należałoby też szukać w wyobrażeniach eschatologicznych, zwłaszcza tych dotyczących losów dusz ludzi zmarłych nagłą śmiercią, zwłaszcza samobójczą, czy dusz dzieci zmarłych bez chrztu<sup>19</sup>. Jeszcze w XIX i XX w. na badanym obszarze chowano ich poza granicami wsi, przy drogach, na rozstajach, sadząc na ich grobach drzewa. Chcąc zrozumieć sens tych wierzeń i praktyk, musieliśmy sięgnąć do odległych słowiańskich zwyczajów grzebania w takich miejscach swoich zmarłych<sup>20</sup>.

W trakcie badań we wsi Zagnańsk koło Kielc zanotowałam też stary zwyczaj, który przetrwał do dzisiaj w wielu kieleckich wsiach, wieszania kapliczek na drzewach w miejscach, w których ktoś zginął tragicznie. Kiedy kapliczka rozpadnie się, nie wolno jej zabierać, ale należy powiesić nową. W okolicznych lasach rośnie wiele starych drzew z zawieszonymi kapliczkami, które upamiętniają ludzi zamordowanych w tych miejscach w czasie II wojny światowej. Mieszkańcy nadal odnawiają je, przystrajają kwiatami i gałązkami jedliny. Ten ciekawy zwyczaj odwołuje się do żywych nadal wierzeń, że dusza tragicznie zmarłego człowieka pozostaje w miejscu, gdzie zginął, i potrzebuje domu i ukojenia, by nie błąkać się po okolicy. Dawniej, jeśli

---

<sup>19</sup> Na temat wierzeń o duszach „nieczystych zmarłych” zob. E. Szot-Radziszewska, *Obraz wsi w wyobrażeniach mieszkańców. Miejsca i ludzie*, rozdział: *Świat zmarłych w kulturze wsi. Kategoryzacja śmierci*, Wydawnictwo Politechniki Świętokrzyskiej, Kielce 2013, s. 246–264.

<sup>20</sup> S. Bylina, *Słowiański świat zmarłych u schyłku pogaństwa. Wyobrażenia przestrzenne*, „Kwartalnik Historyczny” 1993, nr 4, s. 73–88.



Fotografia 2. Święta sosna, wieś Dąbrowa k. Kielc, 2018 r.

w okolicznych lasach w intencji, żeby nie umierały następne. Wiszą tam one do dzisiaj. We wsi Dąbrowa k. Kielc rośnie okazała sosna, na której, jak twierdzą mieszkańcy, niedawno pewne małżeństwo zawiesiło kapliczkę, żeby podziękować za to, że przestały umierać im dzieci (fot. 2). Nasuwa się pytanie, jaki był sens wieszania kapliczek na drzewach, skoro zmarłych chowano na cmentarzach? Do jakich wierzeń odwoływały się te praktyki? Nieco światła na wyjaśnienie tego zwyczaju rzucają nam podobne, prastare wierzenia i zwyczaje praktykowane do niedawna na Podlasiu w Puszczy Knyszyńskiej. Do dzisiaj w okolicach Supraśla zachowała się nie tylko pamięć o „świętych sosnach”. Tutejsza ludność po śmierci bliskich w okolicznych lasach zawieszala na „świętych sosnach” deskę z wyrzeźbionym krzyżykiem, nazywaną tykło, i prośbą o pomoc dla duszy zmarłego w wędrówce w zaświaty<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> Cytat za M. Marczevska, *Drzewa w języku i kulturze*, KTN, Kielce 2002, s. 60.

<sup>22</sup> W Puszczy Knyszyńskiej możemy jeszcze dzisiaj czasem zobaczyć w lasach przymocowane do sosen tabliczki wotywnie. Tabliczki to duże, drewniane deski, na najstarszych znajdują się drewniane, rzeźbione figurki ukrzyżowanego Chrystusa, na nowszych wisi tylko krzyż. Po śmierci ważnego członka rodu przekładano dodatkowo kładkę na bagnach, przy strumieniu, aby dusza mogła przejść spokojnie na drugą stro-

nie było drzewa w pobliżu, znaczyli to miejsce kamieniem. Żywotność wążków wierzeniowych dotyczących losów człowieka po śmierci potwierdzają też informacje zanotowane przez innych badaczy: „Dusze mogom mieszkac w drzewie, ji to jes na pamiatke, ji późni, gdy się to zetnie, to ta dusza zmarło temu żywemu spokoju nie do [Księża Niwa, gm. Szydłów, zapis 1992]”<sup>21</sup>.

W niektórych narracjach sosny jawią się też jako strażniczki i domy dusz zmarłych dzieci. Gdy dzieci w rodzinie umierały, aby odwrócić zły los, na starych drzewach wieszano kapliczki. We wsi Szałas, gm. Zagnańsk, wieszano je po śmierci dziecka



Fotografia 3. Święta sosna na rozstaju dróg, wieś Kierz Niedźwiedzi, 2017 r.

W wielu kieleckich wsiach w pamięci ludzi zachowały się jeszcze dawne wierzenia, że przy drogach, na rozdrożach i granicach „zawsze straszyło”. Ludzie sadzili więc w tych miejscach drzewa i wieszali na nich kapliczki, żeby odpędzały „zło”<sup>23</sup>. Fenomenem wśród naszych bohaterów jest niezwykle okazała sosna we wsi Kierz Niedźwiedzi, gm. Skarżysko Kościelne, na której zawieszono aż kilka kapliczek, a w pniu wyryto krzyże (fot. 3–4). Rośnie na granicy, na rozstaju trzech dróg, z których, jak udało się ustalić, jedna kiedyś oddzielała „ludzkie od pańskiego”, czyli wyznaczała granicę między lasem a polami należącymi do wsi. Historii tego pięknego drzewa i intencji, w jakich okoliczni ludzie nadal wieszają tu „święte obrazki”, nie udało się na razie wyjaśnić. Prawdopodobna jest hipoteza, że jako strażniczka rozdroży strzegła wędrowców przed „złem”. Nie jest też wykluczone, że kapliczki te zawiesiły kobiety, którym dzieci umarły, lub które nie mogą doczekać

nę, do krainy zmarłych. Na pobliskiej sośnie wycinano krzyżyk i zawieszano tabliczkę, nazywaną tykło, z wypisaną prośbą o spokój duszy zmarłych członków rodziny. Tabliczki wskazywały więc duszom kładkę do krainy zmarłych. Sosnę taką uważano za świętą, a osoba, która by ją ścięła, nieuchronnie by oślepa.

<sup>23</sup> Więcej informacji na temat ludowych wierzeń związanych z granicami zob. E. Szołt-Radziszewska, *Obraz wsi...*, op. cit., rozdz. *Granica jako niematerialny element krajobrazu*, s. 141–146.



Fotografia 4. Święta sosna na rozstaju dróg, wieś Kierz Niedźwiedzi, 2017 r.

się potomstwa, w intencji dostąpienia łaski macierzyństwa. Powyższe przykłady potwierdzają też, że znaczenie drzew, ich symbolika wyrażały się zarówno w określonej lokalizacji w przestrzeni wsi, w relacjach z ludźmi, jak i ich powiązaniu z innymi elementami środowiska<sup>24</sup>.

Jak już wcześniej wspomniałam, w badanych wsiach za święte uważano też drzewa, w które uderzały pioruny. Ciekawym przykładem jest „święta sosna” rosnąca tuż za wsią Miłkowska Karczma, przy drodze na granicy wsi i lasu:

Ten chojok był tam od zawsze. Od kiedy pamiętam wisiał tam obrazek Matki Boskiej. Teraz to wrósł w drzewo już. Ludzie mówili, że drzewo jest święte, bo często tam uderzały pioruny. Co roku odprawiano tam majówkę [Miłkowska Karczma, gm. Kunów, zapis 2017].

Innym świadectwem dawnych wierzeń związanych z mocą ochronną drzew są sosnowe krzyże, tzw. karawaki, które od ponad 100 lat stoją na cmentarzu epidemicznym we wsi Psary Stara Wieś (gm. Stara Słupia). Rozmówcy nazywali je „morowymi”. Nieprzypadkowo na Kielecczyźnie wykonywano je z sosny lub osiki. Tutejsza ludność wierzyła, że „sosna złego/morowego powietrza nie przepusco” i „duchy nieczyste odpędza”<sup>25</sup>. Stawiane w czasie licznych epidemii w XIX i XX w. na cmentarzach „choleryckich”, przy drogach i na granicach wsi miały „zagrozić drogę” „zarazie”/„morowemu powietrzu”. W wielu badanych wsiach zachowały się cmentarze zwane choleryckimi, usytuowane poza granicami wsi, gdzie w zbiorowych mogiłach chowano ofiary epidemii. W pamięci najstarszych mieszkańców zachowały się też straszne obrazy z tamtych czasów i pamięć o sosnowych karawakach:

W czasie zarazy we wsi dużo ludzi umarło. Chowali ich na Górkach, na choleryckich cmentarzach. Tam stawiali sosnowe krzyże morowe, dwie poprzeczki miały. Stawiali je też przy drodze do wsi. Godajo, że sosna złego powietrza nie przepusco. (...) Jesce jak krzyz z sosny robili to z taki najrówniejsy, a jak ścinali, to sosna ni mogła na ziemie spość i jej dotknąć. Bo wtencos ni miał siły zarazy łodegnać [Psary Stara Wieś, gm. Słupia Stara, zapis 2012].

Istotną pozycję drzew w ludowych wyobrażeniach podkreśla też ich bogata symbolika płodnościowa i ochronna, przejawiająca się w prze-

---

<sup>24</sup> W tradycji ludowej drzewo występuje często w powiązaniu z granicą, górą (kameniem), źródłem (wodą), krzyżem, świątynią i miejscami pochówków, tworząc różne konfiguracje wyobrażeń.

<sup>25</sup> Zob. szerzej na ten temat E. Szot-Radziszewska, *Sekrety ziół...*, op. cit., rozdz. *Rośliny w walce z zarazą*, s. 191–197.

szłości w rytuałach wegetacyjnych i leczniczych związanych z wiarą w regenerację i odrodzenie<sup>26</sup>. W wyniku szybkich przemian zachodzących na polskiej wsi w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat większość dawnych praktyk mających na celu zapewnić plony stała się nieprzydatna. Dawne zwyczaje przetrwały jeszcze w pamięci starszych ludzi. Ważną rolę w rytuałach wegetacyjnych, płodnościowych i ochronnych na badanym obszarze zajmowały: brzoza, wierzba, lipa, sosna. W planie symbolicznym wiązano je z wiosną, młodymi kobietami, magią płodności, ale też ze śmiercią i odrodzeniem. Mity i wierzenia mówiące o boskim pochodzeniu drzew, ich nadnaturalnych mocach płodnościowych, ochronnych i leczniczych, pozwalały oczekiwać, że przez kontakt z nimi również człowiek, zwierzę czy zasiane pola mogą część tej mocy życiodajnej przejąć. Zwyczaje rolnicze wsi kieleckiej opisane w XIX w. przez księdza W. Siarkowskiego wskazują, że powszechnie wierzone w moc zielonych gałązek, które chroniły zasiane pola przed „urokiem” („złym okiem”), gradem, suszą, „robactwem” i zapewniały wzrost roślinom: „(...) Gałązki brzeziny, tarniny, wierzby, świerczyny, liście olchy posiadają, według mniemania ludu tak kieleckiego jak pińczowskiego własność czarującą. Zatknięte w roli, chronią plon jej, bądź zboża, bądź jarzyny wszelakiego rodzaju od «urzeku», potęgą swej niewidzialnej siły wpływają na „urodę” (urodzaj) płodów ziemi, a nawet gradowe chmury rozpędzają (w Bejscach pow. Pińczowski, gospodarze dla zabezpieczenia pól od gradu, zatykają zaraz z wiosny na czterech rogach swego pola gałązki świeżej brzeziny)”<sup>27</sup>. W okolicach Pińczowa zielone gałązki dębu, świerku, brzeziny, leszczyny odłamywano i zakładano pod strzechy chałupy lub nad drzwiami frontowymi, aby chroniły od pożaru i złodzieja<sup>28</sup>. Przynoszono je do domu, zatykano na polach, np. w zagon kapusty, żeby odpędzić zwierzynę i złych ludzi, którzy kradli kapustę: „(...) zatykają w prosie gałązki ułamane z drzew, któremi ołtarze na Boże Ciało przystrojone były, aby niedźwiadki (owad) nie podgryzały korzeni”<sup>29</sup>.

Dość powszechny był kiedyś zwyczaj polykania bazi wierzbowych z palmy wielkanocnej, by uchronić się od bólu gardła. Kawalki palmy powszechnie w badanych wsiach zatykano w rogi pól, by zapewnić

<sup>26</sup> Potwierdza to koncepcja M. Eliadego dotycząca mocy roślin, w tym drzew, mówiąca, że drzewa, podobnie jak: „ziota dzięki kosmicznemu prawzorowi, który udziela im swoich właściwości, ułatwiają poród, wzmacniają potencję, zapewniają urodzaj i bogactwo”, M. Eliade, *Traktat o historii...*, op. cit., s. 271.

<sup>27</sup> W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, op. cit., 56.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 55–73.

urodzaj. O znaczącej roli wierzby w praktykach wegetacyjnych zdecydowała jej niezwykła witalność, szybka wegetacja na wiosnę oraz sięgające starożytności wierzenia, że wpływa na płodność ludzi<sup>30</sup>. Niektórzy gospodarze do dzisiaj kładą na zasianych polach i przechowują w domu gałązki z drzew (najczęściej brzoź) ustawionych przy ołtarzach w czasie procesji Bożego Ciała.

Obraz drzew w kulturze ludowej dopełnia bogactwo ich zastosowań w lecznictwie. Powszechny dostęp mieszkańców wsi do służby zdrowia (od ponad 50 lat), spowodował, że terapie lecznicze z udziałem drzew zostały w dużej mierze zaniechane, ale część wiedzy o ich stosowaniu w przeszłości przetrwała w pewnym zakresie w pamięci najstarszych mieszkańców. W zależności od dolegliwości wykorzystywano: zielone gałązki, kwiaty, korę, łyko, pąki, liście, owoce, nasiona, sok, korzenie, a nawet karpinę czy hubę. Okadzanie, okłady ze świeżych liści, kąpiele, masaże, inhalacje często łączono z praktykami o charakterze magiczno-religijnym. Rodzaj stosowanych zabiegów zależał od etiologii choroby, a to z kolei wyjaśniały wierzenia. Zwraca też uwagę zalecanie przytulania się do drzew, dotykania ich, spacerowania po lesie jako terapii leczniczej, która współcześnie zdobywa coraz większe rzesze zwolenników na świecie. Oto kilka przykładów drzew najczęściej stosowanych w lecznictwie na badanym terenie w przeszłości:

### **Brzoza (*Betula L.*)**

Wśród drzew przyjaznych człowiekowi i „dobrych na wszystko” rozmówcy często wymieniali brzozę. Majowe liście, pączki, korę, sok, a nawet hubę niektórzy mieszkańcy wsi nadal stosują zewnątrz i wewnątrz, leczniczo i profilaktycznie. Świeże, majowe, lepkie jeszcze (bardzo młode) liście przykładają na bolące miejsca w przypadku bóli reumatycznych i przeziębieniowych. Jeszcze w latach 70. XX w. zimą

<sup>30</sup> Wierzba – jak wiele innych drzew – wykazuje w tym względzie ambiwalencję. Płodnościowa symbolika wierzby (i palmy wielkanocnej) związana była z kultem lunarnym, można też doszukać się w niej śladów kultu spartańskiego Asklepiosa: „Gałęzie tej szczególnej odmiany wierzby, a mianowicie *Agnus castus* rozkładano na łózkach matron w czasie ateńskich Tesmoforiów, święta płodności, rzekomo dla przepędzania wężów, w istocie zaś, by zachęcić duchy w postaci wężów. Widocznie kapłani Asklepiosa specjalizowali się w leczeniu bezpłodności”. Asklepios to w mitologii greckiej heros i bóg sztuki lekarskiej, nauczony swej sztuki przez centaura Chirona. W Rzymie wprowadzono jego kult (łac. *Aesculapius, eskulap*) za poradą ksiąg sybilińskich w czasie zarazy w 293 p.n.e. Świątynie Asklepiosa w ośrodkach jego kultu (Epidauros na Peloponezie, Knidos i Pergamon w Azji Mniejszej, wyspa Kos i in.) były rodzajem sanatoriów przyrodoleczniczych. Z kolei stare, wypróchniałe wierzby w wielu kulturach postrzegano jako drzewo diabłów, czarownic, złych duchów. W lecznictwie ludowym stosowano ją też jako środek powodujący niepłodność, a nawet impotencję. R. Graves, *Mity greckie*, PIW, Warszawa 1992, s. 161.

pili powszechnie napar z suszonych liści majowych jako środek przeciwwzapalny. W przeszłości wczesną wiosną, zanim rozwinęły się liście, nacinano siekierą pień lub gałąź drzewa, by zebrać sok (oskołę). Powszechnie uważano go za panaceum leczące wszystkie choroby i wiosenne osłabienie. Profilaktycznie pili go „na wzmocnienie”, wcierali w skórę głowy, płukali nim włosy. Niektórzy z rozmówców leczniczo piją go nadal, ale najczęściej kupują gotowy w sklepie. Wywar z kory dawniej stosowano do mycia włosów i „na puchnięcie nóg”. Ludziom znerwicowanym i chorym na serce zalecano przytulanie się do brzoź. Niektórzy mieszkańcy wsi praktykują to nadal. W lecznictwie domowym wywar z utartej huby nadal sporadycznie stosują w chorobach przewodu pokarmowego, leczeniu raka piersi i płuc, obrzęków, zakażenia układu moczowego czy chorób skóry. Z kory brzozy (i karpiny sosnowej) w przeszłości dziegciarze, zwani też smolarzami, powszechnie pędzili dziegieć. Miał on szerokie zastosowanie na wsi polskiej jako smar do wozów. Ze względu na działanie bakteriobójcze do II wojny światowej był uważany przez „wiejskich lekarzy” za najskuteczniejszy środek leczący powszechnie występujący świerzb. Chłopi smarowali nim koszule lniane, by odstraszać komary, gzy i robactwo. Rosjanie w czasie II wojny światowej nasączali dziegciem mundury żołnierzy, co chroniło ich przed wszami, pchłami i insektami roznoszącymi choroby. Maścią dziegciową smarowano też końskie kopyta w leczeniu ochwatu.

### **Dziki bez czarny (*Sambucus nigra* L.)**

Na Kielecczyźnie kwiaty i dojrzałe owoce czarnego bzu ludność od dawna wykorzystywała jako środki profilaktyczne i lecznicze. Ze świeżych kwiatów i owoców do dzisiaj powszechnie przygotowują „syrup”, który piją w przypadku kaszlu, astmy, „na uodpornienie, na ból brzucha”. Napar ze świeżych lub suszonych kwiatów i owoców piją „na duszności i na przeziębienia”, „jak ciężko się oddycha”, „na serce”, „na wszystko”, uważają, że oczyszcza krew. W wielu wsiach kobiety przygotowują napój z kwiatów czarnego bzu, który domownicy piją profilaktycznie przez cały rok jako środek uodparniający – świeże kwiaty zalewają przegotowaną wodą z cukrem (współcześnie czasem dodają plastry cytryny) i stawiają na słońcu na 2–3 dni. Niektórzy zalewają taki nastaw mocnym alkoholem i spożywają w razie przeziębienia.

### **Dąb (*Quercus* sp.)**

W badanych wsiach korę z dębu, nazywaną skórą, w przeszłości stosowano wewnętrznym i zewnętrznym. Wywar z niej dawali pić, „jak



dzieci słabe”, myli w nim włosy, aby je wzmocnić, moczyli „bolące nogi”, kobiety podmywały się w przypadku upławów. Wywar z kory dębu i rdestu podawano krowie w przypadku kolki. Surowe „skórki” wewnętrzne z młodych dębów [łyka znajdującego się pod korą – E.Sz.-R.] powszechnie stosowano do okładów. Dzisiaj preparaty z dębu stosowane są bardzo rzadko.

### **Jałowiec pospolity (*Juniperus communis* L.)**

W przeszłości ludzie pili odwar z suszonych owoców jałowca: na wzmocnienie, „w przypadku duszności i astmy”, „na schorzenia serca”. Inne zastosowania lecznicze na badanym obszarze możemy znaleźć w źródłach publikowanych: „opuchlinę spędzają, pijąc wódkę, w której była moczona kamfora i ziarna jałowca”<sup>31</sup>; „Wielu ludzi na wielko chorobe (konwulsje) uzdrowiało od jałowcu”<sup>32</sup>. Aktualnie na zalecenie lekarza piją napar z gotowych mieszanek z jałowcem kupowanych w aptece. Mieszkańcy wsi często wykorzystywali też bakteriobójcze właściwości jałowca. Po wyprowadzeniu zwłok z domu okadzano nim izbę – świeże gałęzie palono w otwartym piecu, a nasiona rzucano na gorącą płytę. Miało to na celu ochronę „od choroby, zarazy” lub robiono to dla ładnego zapachu. W czasie epidemii na drogach i pod krzyżami wiejskimi palono ogniska z jałowca, by „odpędzić chorobę”<sup>33</sup>.

### **Lipa (*Tilia-sp.*)**

Wśród drzew przyjaznych i pożytecznych rozmówcy wymieniali często lipy. Chętnie sadzono je koło domów, wzdłuż dróg, wokół miejsc sakralnych. Ich właściwości lecznicze są znane i wykorzystywane do dzisiaj. W badanych wsiach napar z kwiatów powszechnie pili jako środek napotny przy schorzeniach dróg oddechowych, przy przeziębieniach, gorączce, a także przy rozstrojach żołądka, dolegliwościach serca i „na oczyszczenie krwi”. Rozmówcy pamiętali, że mamy i babcie zaparzały zimą pełny czajnik herbaty z kwiatów lipy, liści poziomek, malin i wszyscy pili ją ciepłą profilaktycznie przez cały dzień. Okłady ze świeżych liści lub miazgi z zeszkrobanych gałązek stosowano w leczeniu przepuklin, wrzodów i ran, a nawet zastrzału. Za bardzo skuteczną terapię w przypadku oparzeń uważano okłady z łyka

---

<sup>31</sup> S. Bitner, *Lecznictwo ludowe. Ze wsi Książnice Małe, pow. Pińczowski*, „Wisła” 1900, t. 14, s. 652.

<sup>32</sup> J. Ochrymowicz, *Pojęcia ludowe o niektórych ziołach*, „Wisła” 1900, t. 14, s. 335.

<sup>33</sup> Zob. też E. Szot-Radziszewska, *Sekrety ziół...*, op. cit., s. 191-196.

[wewnętrzna skóra pod korą – E. Sz.-R.] z młodej lipy – „piorunująco goiły ranę”. Stosowano też kąpiele lecznicze z dodatkiem naparu z kwiatów. Niespotykanym zastosowaniem w innych regionach było dodawanie pyłku z kwiatów do ciasta na kluski. Jak mówili rozmówcy – „działało jak balsam na żołądek i jelita”. Współcześnie piją już tylko gotowe herbatki z kwiatu lipowego w przypadku przeziębienia. Pozostałe terapie są stosowane rzadko.

### **Sosna pospolita (*Pinus sylvestris* L.)**

Na Kielecczyźnie w przeszłości powszechnie sporządzano leczniczy syrop z majowych bazi lub młodych szyszek sosny. Podawano go do picia w przypadku kaszlu, przeziębienia, koklusz, „na oczyszczenie płuc i oskrzeli”, „jak się ma w piersiach chrapkę”, „Jak piersi bolo, esencja z pocków”<sup>34</sup>. Na kaszel i choroby płuc zalecano przytulanie się do sosny, spacerować po lesie sosnowym i oddychanie jej żywicznym zapachem. W wywarze z igieł lub zielonych szyszek kąpano dzieci, „które nie chodziły” z powodu powszechnie występującej krzywicy, nazywanej w badanych wsiach angielką. W przeszłości z karpiny sosnowej (i kory brzoźowej) pędzono dziegieć, stosowany szeroko przed wojną przez znachorów jako wyjątkowo skuteczny środek w leczeniu świerzbu. Współcześnie w wielu domach nadal przygotowują syrop z bazi lub szyszek i podają zwłaszcza dzieciom, kiedy kaszlą. Dla dorosłych nastawiają alkoholową nalewkę sosnową na baziach lub zielonych szyszkach. Niektórzy praktykują też przytulanie się do sosen w przypadku chorób płuc i przeziębień.

### **Olsza czarna (*Alnus glutinosa* (L.) Gaertn.)**

Rozmówcy pamiętali jeszcze, że dawniej dość szerokie zastosowanie w leczeniu niektórych dolegliwości miała olsza czarna. Okłady z lepkich jeszcze, majowych liści drzewa zalecano „na bóle reumatyczne”, „na rany i przeziębienia”, „jak palec lub pięta obiera” [zbiera się ropa, która powoduje pulsujący ból]. Jeżeli rana ropiała, smarowali ją śmietaną, żeby zachęcić psa do wylizania, by ją oczyścić. Ropę z wrzodu „wyciągały” też okłady z rdzenia gałązki i młodych liści olszy. Kiedy wrzód pękł, zawijano ranę liściem babki. Naparem z liści okładano „chore płuca”. Na bolącą pierś należało przyłożyć liść namoczony w mleku. Współcześnie olsza nie jest raczej stosowana w lecnictwie domowym.

---

<sup>34</sup> Ibidem, s. 335.

### **Orzech włoski (*Juglans regia* L.)**

Jeszcze do niedawna drzewa orzecha włoskiego często rosły na podwórkach wiejskich zagród. Z niedojrzałych orzechów mieszkańcy kieleckich wsi powszechnie sporządzali alkoholowe nalewki i pili je w przypadku takich dolegliwości, jak: ból żołądka, ból głowy, „jak w sobie boli”, nadkwasota żołądka. Nalewka sporządzona bez cukru przeznaczona była do smarowania „jak kości bołą”. Liście orzecha przykładano „na odgnioty”. Naparem z liści kobiety płukały włosy, by je wzmocnić i przyciemnić. Dojrzałe orzechy uważano za bardzo zdrowe, wzmacniające pamięć, i spożywano je zimą. Dzisiaj w celach leczniczych niektórzy rozmówcy przygotowują już tylko nalewki do picia i smarowania.

### **Wierzba biała (*Salix alba* L.)**

W przeszłości w badanych wsiach okłady z wywaru z kory wierzbowej stosowano na bolące miejsca. Dawne zapisy etnograficzne dostarczają też informacji o używaniu wierzby w leczeniu febry i krwotoków: „Dawniej do chorób pospolitych należała zimnica («frybra» lub «zimno»), z której leczono się odwarem z liści i kory wierzbowej (wieś Lelowice, gub. Kiel.)”<sup>35</sup>. „Na uleczenie krwotoku zrywa się złotawice (pręcie z wierzby) przed wschodem słońca, gotuje w garnku jeszcze nigdy nie używanym i daje się wywar pić choremu przez dziewięć dni (Kopcowa Wola)”<sup>36</sup>. Współcześnie na badanym obszarze nie stosuje się wierzby w celach leczniczych.

Analiza źródeł zaprezentowanych w pracy wykazała, że mieszkańcy kieleckich wsi w przeszłości mieli dużą wiedzę o właściwościach leczniczych drzew. Zachowała ona ślady spójnego niegdyś systemu, świadczące o tym, że ich zastosowanie w leczeniu wielu dolegliwości nie było przypadkowe, jak utrzymują niektórzy etnografowie. Skuteczność wielu zabiegów tymi środkami od dawna ma potwierdzenie we współczesnych badaniach.

Wyobrażenia ludowe o drzewach są zbiorem konkretnych tekstów kulturowych, które istniały wyłącznie w kontekście własnego trwania i w tym kontekście miały sens. Dzięki perspektywie antropologicznej, w jakiej pokazałam niektóre drzewa w ich uwikłaniach kulturowych, zanotowane w źródłach informacje stały się bardziej zrozumiałe, a wiele ludowych wyobrażeń, traktowanych do niedawna jako „zabobony”,

<sup>35</sup> M. Wawrzeniecki, *Ze wsi Lelowic. Powiat Miechowski, Gubernja Kielecka*, „Wiśła” 1902, t. 16, z. 4, s. 689.

<sup>36</sup> W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, op. cit., s. 97.

otwiera możliwości poznania podświadomej sfery naszej psychiki. Bogactwo symboliki związane z drzewami „świętymi”, z drzewem żywota, z kosmicznym drzewem życia czy drzewami stosowanymi w magii i lecznictwie ludowym jest tak bogate, że dzisiaj już nie sposób ustalić, w jakiej cywilizacji i w jakim okresie pojawiły się różne wątki wierzeniowe, jak ewoluowały i jakimi drogami przenikały do innych kultur. Fenomenem z pewnością jest to, że wiele z nich przetrwało tak długo w pamięci mieszkańców wsi. Mimo iż ich sens i symbolika nie jest już uświadamiana i rozumiana, to nawet te fragmentarycznie zachowane w pamięci starszych rozmówców opowiadania, często już wyrwane z szerszego kontekstu kulturowego, są niezwykle cenne dla badacza usiłującego odtworzyć obraz drzew i odczytać ich kody kulturowe. Przedstawione w pracy analizy i interpretacje potwierdzają, że „zdolność odradzania się drzew bez końca na wzór Kosmosu” nadal fascynuje i przyciąga uwagę ludzi.

Wykaz miejscowości, z których pochodzą informacje dotyczące drzew, pozyskane w trakcie etnograficznych badań terenowych i wykorzystane w artykule: Gmina Bieliny: Belno, Bieliny, Huta Stara, Kakonin, Makoszyn, Napęków; Gmina Bodzentyn: Psary Stara Wieś, Wzdół Rządowy; Gmina Daleszyce: Brzechów, Mójcza, Niestachów, Suków, Widełki; Gmina Górno: Porąbki, Radlin, Wola Jachowa; Gmina Kunów: Miłkowa Karczma; Gmina Małogoszcz: Kozłów, Mieronice, Wygnanów, Żarczyce; Gmina Masłów: Dąbrowa, Domaszowice, Masłów; Gmina Nowa Słupia: Dębno, Psary Stara Wieś; Gmina Radoszyce: Grodzisko, Nadworów, Pakuły; Gmina Skarżysko Kościelne: Kierz Niedźwiedzi; Gmina Zagnańsk: Szałas, Zagnańsk.

## Bibliografia

- Bartmiński J, Niebrzegowska-Bartmińska S. (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. II, z. 5, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2020.
- Bylina S., *Słowiański świat zmarłych u schyłku pogaństwa. Wyobrażenia przestrzenne*, „Kwartalnik Historyczny” 1993, nr 4.
- Eliade M., *Traktat o historii religii*, OPUS, Łódź 1993.
- Eliade M., *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, PIW, Warszawa 1993.
- Eliade M., *Obrazy i symbole*, KR, Warszawa 1998.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985.
- Graves R., *Mity greckie*, PIW, Warszawa 1992.

- Hensłowa M., *Rośliny dziko rosnące w kulturze ludu polskiego*, „Archiwum Etnograficzne”, nr 25, Wrocław 1962.
- Kowalski P., *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa, Wrocław 1998.
- Kraina Świętokrzyska, [w:] A. Massalski (red.), *Pamiętnik Świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe (KTN), Kielce 1991.
- Majewski E., *Bez i hebd. Ich folklor oraz historia nazwisk*, „Wisła” 1900, t. 14.
- Marczewska M., *Drzewa w języku i kulturze*, UJK, Kielce 2002.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, t. II, *Kultura duchowa*, cz. 1, Warszawa 1967.
- Paluch A., *Zerwij ziele z dziewięciu miedz. Ziołolecznictwo ludowe w Polsce w XIX i początku XX wieku*, Wrocław 1989.
- Seweryn T., *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, PAX, Warszawa 1958.
- Siarkowski W., *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, TAKT, Kielce 2000.
- Siarkowski W., *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa*, Res Geste, Kielce 2003.
- Szot-Radziszewska E., *Sekrety ziół. Wiedza ludowa, magia, obrzędy, leczenie*, TRIO, Warszawa 2005.
- Szot-Radziszewska E., *Obraz wsi w wyobrażeniach mieszkańców. Miejsca i ludzie*, Wydawnictwo Politechniki Świętokrzyskiej, Kielce 2013.
- Thomas W.I., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i w Ameryce*, t. 1, PWN, Warszawa 1976.
- Wawrzeniecki M., *Ze wsi Lelowic. Powiat Miechowski, Gubernja Kielecka*, „Wisła” 1902, t. 16, z. 4.